ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
KSZTAŁCENIE POLONISTYCZNE CUDZOZIEMCÓW 14, 2005

SPRAWOZDANIA

https://doi.org/10.18778/0860-6587.14.08

Mirosława Magajewska

Z DOŚWIADCZEŃ LEKTORA GOŚCINNEGO NA UNIWERSYTECIE PADEWSKIM

W roku akademickim 1993/1994 rozpoczęłam pracę lektora języka polskiego w Zakładzie Języków Słowiańskich Uniwersytetu Padewskiego, którą kontynuowałam przez pięć kolejnych lat. O wyborze miejsca pracy (mogłam wybierać między Padwą i Florencją) zdecydowała chęć poznania miejsca, które przez tyle wieków gościło Polaków w murach swej uczelni. Zanim przejdę do opisu doświadczeń lektora, chciałabym trochę miejsca poświęcić Padwie, Uniwersytetowi Padewskiemu i kontaktom polsko-włoskim.

Padwę uważa się za bramę północno-wschodnich Włoch, gdyż w istocie usytuowana jest w strategicznym punkcie północno-wschodniej Italii. Jest stolicą prowincji i miastem uniwersyteckim. Padwa to rzymskie Patavium i ojczyzna Liwiusza. Według Wergiliusza, miasto założone zostało przez mitycznego Antenora, brata trojańskiego króla Priama. Po burzliwym okresie średniowiecza z czasów antyku pozostały jedynie resztki areny i kilka przebudowanych mostów. Założony w 1222 r. uniwersytet (znany tylu Polakom) stał się żywym ośrodkiem naukowym i intelektualnym, a pod panowaniem Wenecji miasto rozkwitło jeszcze bardziej, ściągając w swe mury wybitnych artystów i uczonych z całego Półwyspu Apenińskiego. Dzieła swego talentu pozostawili tu tak znani artyści, jak: Giotto (XIV w.), Donatello, Uccello i Lippi (XV w.). Środowisko miejscowych humanistów stworzyło w Padwie szkołę założoną przez Francesca Squarcione. Stąd pochodzi też Andrea Mantegna, którego spuścizna malarska zaginęła prawie zupełnie pod bombami samolotów w czasie II wojny światowej.

Wesoła społeczność studencka uniwersytetu często wywoływała niechętną reakcję mieszczan – dlatego też mówiono, że w Padwie jest „Santo senza nome, piazza senza erbe, caffè senza porte, uomini senza onore, ed donne senza pudore" („święty bez imienia, plac bez trawy [plac był brukowany], kawiarnia bez drzwi, mężczyźni bez honoru, a kobiety bez wstydu"). W centrum miasta znajduje się bogata w tradycje Caffè Pedrocchi, jedna z najstarszych kawiarni Italii, odwiedzana przez profesorów, intelektualistów

i studentów. Zbudowano ją prawdopodobnie na terenie rzymskiego forum, po części z materiału znajdującego się na miejscu. Kawiarnia, początkowo czynna przez 24 godziny, nie miała drzwi – stąd cytowane wyżej porzekadło.

W centrum miasta znajduje się też Palazzo dell'Università z XVI-wiecznym podwórcem i salą udekorowaną herbami rektorów i studentów, wśród których nie brakuje herbów polskich. Aktualnie odbywają się tu wszystkie ważne dla uczelni uroczystości oraz obrony prac magisterskich. Padewczycy nazywają uczelnię „Il Bò", gdyż dawniej na tym terenie znajdował się zajazd i winiarnia „Pod Bykiem" (w dialekcie *bò*). W gmachu zachowała się aula wykładowa zwana Teatro Anatomico (1594) z drewnianymi, amfiteatralnie uszeregowanymi balustradami. W Aula Magna zobaczyć można krzesło Galileusza i fotele, w których zasiadali słynni wykładowcy uniwersytetu. Jako ciekawostkę podać tu można fakt, że od października 1566 r. do czerwca 1567 r. rektorem Uniwersytetu Padewskiego był Andrzej Gostyński, humanista z Krakowa. Na dziedzińcu uniwersyteckim odbywa się też, kultywowana przez studentów do dziś, tradycja przyjmowania świeżo nominowanych magistrów do grona osób wykształconych. Stąd zabawa przenosi się na ulice miasta i jest ona jedną z tradycji, które rzadko już można obserwować we Włoszech.

POLSKO-WŁOSKIE KONTAKTY KULTURALNE

Kontakty polsko-włoskie dają się zaobserwować już w pierwszych latach naszej państwowości. W *Życiorysie św. Romualda* np. Pietro Damiani wspomina o zamordowaniu włoskich zakonników w eremie międzyrzeckim (ok. 1040), a kronika Thietmara wymienia bliskiego doradcę Chrobrego imieniem Antonio. Bulla papieża Innocentego II z 1136 r. wskazuje na szeroką znajomość spraw polskich przez kancelarię papieską. W 1215 r. członkowie duchowieństwa polskiego uczestniczą w obradach soboru laterańskiego, na nasze zaś ziemie przybywają wprost z Italii zakony dominikanów i franciszkanów.

W XIII i XV w. odnotować można obecność nauczycieli włoskich w katedralnej szkole na Wawelu i w tymże czasie wymienia się kilkunastu studentów *natio Polonica* na uniwersytecie w Bolonii. Na kamiennej płaskorzeźbie przedstawiającej Madonnę godzącą zwaśnione strony uczelni jednym z przedstawionych u Jej stóp *rectores ultramontanorum* jest Jarosław Bogorya-Skotnicki (późniejszy arcybiskup gnieźnieński). Florian Mokrski, wychowanek tegoż uniwersytetu, wysłany zostaje przez Kazimierza Wielkiego na swą dawną uczelnię, aby jej organizację zastosować w Akademii Krakowskiej. W XV w. na dworze królewskim pojawiają się humaniści. Zainteresowanie

nowymi prądami umysłowymi rośnie w naszym kraju w kontaktach z Jakubem de Paravesino czy Casparem z Perugii. Powstają biblioteki. W Bibliotece Jagiellońskiej już w XV w. znaleźć można teksty Petrarki i Boccaccia. W tym też stuleciu książę mazowiecki Aleksander mianowany zostaje biskupem Trydentu (Trento) – udzielnego księstwa, tworząc w tym mieście ośrodek polski, do którego zjeżdżają uczeni duchowni i świeccy. W Akademii Krakowskiej studiuje się klasyków Cycerona i Kwintyliana, a na dworze biskupa Grzegorza z Sanoka zjawia się ciekawa postać ściganego przez władze papieskie humanisty Filippa Buonaccorsi, znanego jako Kallimach. Pobyt Kallimacha łączy się z tzw. progiem humanistycznym w Polsce, gdyż następuje wówczas wymiana wykładowców pomiędzy Bolonią a Krakowem i ożywiona korespondencja Kallimacha z Lorenzem de Medici, Giorgiem Poliziano, Marsiliem Ficino. Andrzej Krzycki, Andrzej Frycz-Modrzewski, Stanisław Orzechowski, Maciej z Miechowa, Marcin Kromer, Marcin Bielski – to tylko niektóre nazwiska spośród plejady pisarzy łączących dwa rodzaje literackiej stylistyki (opowieści i faktu) i budzących pragnienia poznania świata i ludzi. „Padewczyk" Klemens Janicki tak mówi o obu umiłowanych krajach:

Włochy podziwiam, ziemię swą wielbię, miłuję
Owych chwyta mię podziw – do tej podziw czuję
Italia więzi czarem – ojczyzna praw siłą
Tamta daje gościnę, ta zaś, strzechę miłą – ...
(tłum. M. Jezienicki)

Nawiązane szeroko stosunki przyjaźni stworzyły w Italii w sferach inteligencji (Ariosto, Castiglione) powszechną świadomość roli odgrywanej przez Polskę w Europie. W Polsce „złotemu wiekowi" towarzyszył istny *exodus* studentów do Padwy, gdzie w XVI w. gościło ponad 1000 scholarów *natio Polonica*. Kochanowski, Kromer, Nidecki, Reszka, Górnicki, Warszewicki tworzą coraz bogatszą literaturę w języku polskim. Pierwszym przekładem wielkiego włoskiego poematu *Jerozolima wyzwolona* zajęli się Piotr Kochanowski i Jan Tęczyński. Dzieło Torquata Tasso zyskało sobie u Polaków niebywałą poczytność, a nowa forma oktawy stała się ulubioną formą wielu polskich poetów – od Twardowskiego, Morsztyna i Kochanowskiego aż do Juliusza Słowackiego.

Również następne epoki czerpały z dorobku włoskiego. Oktawy Tassa brzmiały w *Wojnie chocimskiej* Potockiego, a sonet Petrarki u Morsztyna. Tercynę Dantego wskrzesił dopiero Mickiewicz, a Edward Porębowicz dokonał całego przekładu *Boskiej Komedii*. Zygmunt Krasiński „przestrzeń ruin między Kapitolem a Kolizeum wziąwszy w ducha swego", stworzył *Irydiona*, znów kierując myśli w stronę rzymskiej przeszłości. Własną, oryginalną wizję dawnej Pompei wskrzesił Norwid.

Tragedii polskiej 1863 r. współczuje społeczeństwo jednoczącej się Italii w pismach Carducciego, Mazziniego i Abby oraz w dziesiątkach wzruszających utworów pisanych często w dialekcie, jak *Canzoni piamontesi* Brofferia czy *Sonety trastewerańskie* Gioacchina Belli. Tłumaczenie na język włoski *Quo vadis* Sienkiewicza czytelnicy włoscy przyjęli z entuzjazmem. Na piazza d'Azeglio we Florencji pisał Żeromski. Z Rzymu czerpał swe wrażenia Jan Parandowski, gładząc dłonią uschnięty pień cyprysu zasadzonego przez Michelangela w Museo delle Terme. Złoty strop Cappella Palatina oglądał sędziwy Jarosław Iwaszkiewicz po otrzymaniu literackiej nagrody w Palermo[1].

POCZĄTKI SLAWISTYKI WE WŁOSZECH

Początki filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Padewskim związane są z nazwiskiem profesora Giovanniego Mavera (1891–1970), który w latach 1920–1929 był profesorem filologii słowiańskiej na Uniwersytecie w Padwie. Katedra, którą kierował, była pierwszą placówką slawistyczną we Włoszech. Maver ukończył studia romanistyczne w Wiedniu, ale znając wiele języków słowiańskich, w Padwie dojrzewał naukowo do slawistyki: pod koniec pobytu stał się w tej dziedzinie autorytetem we Włoszech, a łączył to z talentem organizatorskim. W Padwie rozpoczął więc wykłady uniwersyteckie z polonistyki oraz wydał z tego zakresu bardzo dużo doniosłych publikacji. W roku 1929 objął na Uniwersytecie Rzymskim pierwszą we Włoszech Katedrę Polonistyki.

Gdy przybyłam do Padwy jako lektor języka polskiego, nie istniał tu Zakład Polonistyki, a język polski był jednym z języków słowiańskich, jakich mogli uczyć się studenci slawistyki. Zakład Języka i Literatury Polskiej istnieje od roku akademickiego 1994–1995, tzn. od momentu, gdy kierownictwo jego objął przybyły z Warszawy do Padwy profesor Jan Ślaski. W okresie poprzedzającym mój pobyt w Padwie lektorat języka polskiego prowadzony był w ramach slawistyki. Zajęcia te obejmowały praktyczną naukę języka z elementami kultury polskiej. Nauka języka polskiego traktowana była jako lektorat jednego z obowiązujących na slawistyce języków obcych, a studenci nie mieli możliwości specjalizowania się w tej dziedzinie. Stąd też zainteresowanie językiem polskim było niewielkie. W pierwszym roku mojej pracy w Padwie na kurs języka polskiego zgłosiło się tylko troje studentów, którzy rozpoczęli naukę języka dwa lata wcześniej, ale musieli ją przerwać z powodu wyjazdu lektora. Roczna przerwa w nauce sprawiła, że musieli oni powtórzyć i uzupełnić materiał, który w dużej części zapomnieli.

[1] Informacje na temat kontaktów polsko-włoskich czerpałam z zeszytów uniwersyteckich poświęconych tym zagadnieniom, które ukazywały się w Padwie i Wenecji.

Byli to pierwsi studenci, którzy kontynuowali naukę i specjalizowali się w literaturze polskiej.

Przyjazd do Padwy profesora Ślaskiego i objęcie przez niego kierownictwa Zakładu Języka i Literatury Polskiej wzbudziły zainteresowanie studentów studiami polonistycznymi. Mogli oni teraz nie tylko uczestniczyć w lektoracie języka polskiego, ale wybrać czteroletni kurs języka, historii literatury polskiej i historii Polski. Mogli więc specjalizować się w polonistyce i pisać pracę magisterską z tej dziedziny. W okresie mojego pobytu w Padwie (1993–1998) studia filologiczne trwały cztery lata. Na pierwszym roku był to kurs wstępny języka polskiego w wymiarze trzech godzin dydaktycznych tygodniowo, historia literatury polskiej od XI–XVI stulecia z elementami kultury, historia Polski od XI–XVI wieku oraz włosko-polskie kontakty kulturalne w tym okresie (liczba tygodniowych godzin języka dla każdego roku była stała przez cały okres studiów – trzy godziny dydaktyczne, trzy godziny dydaktyczne (łącznie) przeznaczone były na historię literatury i historię Polski i trzy godziny na kurs monograficzny). Na drugim roku lektorat obejmował kurs podstawowy języka polskiego, tłumaczenia z języka polskiego na włoski plus lekturę wybranych tekstów w oryginale, historia literatury i historia Polski obejmowały okres XVII i XVIII w. Na trzecim i czwartym roku zajęcia z języka poświęcone były analizie składniowej, analizie stylistycznej, tłumaczeniom oryginalnych tekstów literackich na język polski i lekturze wybranych książek w oryginale, kurs z historii literatury i historii Polski obejmował wiek XIX. Na czwartym roku prowadzony był kurs monograficzny. Po każdym roku nauki studenci zdawali egzamin ustny i pisemny z języka polskiego oraz egzamin z historii literatury z elementami historii Polski.

Do zadań lektora należało przygotowanie i prowadzenie zajęć z języka. Po przyjeździe do Padwy zorientowałam się, że brakowało programów nauczania języka polskiego i materiałów dydaktycznych, które są niezbędne w procesie nauczania. Po zapoznaniu się ze strukturą organizacyjną uczelni i programami na analogicznych do polskiej specjalnościach, opracowałam program języka polskiego, a program z historii literatury i z historii Polski przygotował profesor Ślaski. Problemem pozostawały podręczniki. Część potrzebnych pomocy zapewniłam sobie sama, wyjeżdżając z Polski. W trakcie mojego pobytu w Padwie rozpoczęto prace mające na celu uporządkowanie zbiorów bibliotecznych, w tym także polskich i wprowadzenie ich do katalogu komputerowego. Okazało się, że biblioteka posiada polskie książki, ale są one „ukryte" wśród zbiorów rosyjskich, chorwackich, słoweńskich i czeskich. Niektóre z tych pozycji zgromadzone zostały prawdopodobnie przez samego profesora Mavera, ale rzadko do nich zaglądano. Zostały one ponownie „odkryte" i stopniowo uzupełniane. Duża w tym zasługa profesora Ślaskiego, który potrafił znajdować sojuszników w pozyskiwaniu księgozbioru.

Jak już wspomniałam wcześniej, w pierwszym roku mojej pracy zgłosiło się na kurs języka polskiego troje studentów. Następne lata przyniosły mi wiele miłych niespodzianek. Zainteresowanie studiami o profilu polonistycznym rosło. Naszymi studentami byli nie tylko Włosi, którzy chcieli poznać nasz język i kulturę, ale także młodzież z rodzin mieszanych, która czasem nie mówiła w ogóle po polsku. Liczba studentów rosła, a kilkoro z nich wybrało język polski jako wiodący. Osoby, które specjalizowały się w języku i literaturze polskiej mogły częściej wyjeżdżać na kursy językowe do Polski. Były to zwykle pobyty kilkumiesięczne, których cel polegał nie tylko na doskonaleniu języka, ale również na zbieraniu bibliografii do przygotowywanych prac magisterskich. Pozostali studenci wyjeżdżali przynajmniej dwa razy w roku na miesięczne kursy językowe organizowane przez Polonicum, z którym Uniwersytet Padewski współpracuje. Dużym zainteresowaniem studentów cieszyły się wykłady z historii literatury polskiej i z historii Polski prowadzone przez profesora Ślaskiego. Kilkakrotnie przybyli gościnnie do Padwy profesorowie z Warszawy i Krakowa z wykładami z literatury, językoznawstwa, historii.

W ostatnim roku mojego pobytu w Padwie (1998) w kursie języka polskiego uczestniczyło w sumie ok. 25 studentów. Sześcioro z nich przygotowywało prace magisterskie z literatury polskiej. Była to duża grupa osób, biorąc pod uwagę fakt, że językiem dominującym na slawistyce jest język rosyjski, a pozostałe języki słowiańskie nie cieszą się aż tak dużym zainteresowaniem. Zawsze zadziwiał mnie entuzjazm, z jakim studenci uczyli się języka polskiego. Dzięki współpracy, jaką udało mi się nawiązać z Polskim Instytutem Kulturalnym w Rzymie, mogliśmy korzystać z filmoteki polskiej. Studenci nasi mogli też uczestniczyć w konferencjach organizowanych co dwa lata w Rzymie przez profesora Żaboklickiego z PAN-u. Uniwersytet Padewski współpracuje z wieloma naszymi placówkami akademickimi, dzięki czemu wielu pracowników naukowych wyjeżdża na staże do Padwy. Są oni stypendystami różnych wydziałów, ale słysząc o lektoracie języka polskiego, często kontaktowali się ze mną. Wykorzystywałam te nowe znajomości i organizowałam spotkania ze studentami. Było to dla nich nowe doświadczenie, nie tylko językowe. Językiem obowiązującym na takich spotkaniach był oczywiście język polski, a informacje, które mogli zdobyć studenci dzięki tym kontaktom, okazywały się bardzo interesujące.

Ciekawym dla mnie doświadczeniem było uczestniczenie w komisji przeprowadzającej obrony prac magisterskich. Obrony te odbywają się w Padwie w starym gmachu uniwersytetu, co nadaje tej uroczystości odpowiedniej rangi. Obrony są publiczne, co oznacza, że każdy może w nich uczestniczyć, nawet turyści zwiedzający akurat w tym momencie to miejsce. Komisja składa się z 11 członków. W czasie mojego pobytu w Padwie slawiści tworzyli wspólną komisję z anglistami. Każdy student, który bronił pracy,

musiał najpierw streścić ją w języku obcym. Na przykład studenci specjalizujący się w polonistyce musieli to uczynić w języku polskim. Następnie dyskusja toczyła się po włosku. Po uroczystym nadaniu tytułu magistra przez przewodniczącego komisji rozpoczynała się druga, prywatna część tej uroczystości, tzw. przyjmowanie świeżo upieczonego magistra do grona osób wykształconych. W Padwie tradycja ta jest kultywowana przez studentów do dziś, ale często budzi protesty mieszkańców i spędza sen z oczu władzom miasta, ponieważ centrum miasta jest zaśmiecone, a żarty studentów nie wszystkim przypadają do gustu. Cieszą one na pewno licznych turystów i są miłym wspomnieniem dla samych studentów.

Tuż przed moim wyjazdem z Padwy został rozpisany konkurs na asystenta, który wygrał polonista dr Marcello Piacentini. Umożliwiło to znaczne poszerzenie programu z historii literatury polskiej, co spotkało się z dużym zainteresowaniem studentów.